

dr hab. Lotar Rasiński, prof. DSW
Wydział Studiów Stosowanych
Dolnośląska Szkoła Wyższa

Recenzja rozprawy habilitacyjnej i dorobku naukowego dr. Krzysztofa Michalskiego

W przygotowaniu niniejszej recenzji w przewodzie habilitacyjnym dr. Krzysztofa Michalskiego opieram się na ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”. Kieruję się także wskazówkami zawartymi w dokumencie Rady Doskonałości Naukowej „Postępowania dotyczące nadawania stopnia doktora habilitowanego” z dn. 5 sierpnia 2021. Dr Michalski jako główne osiągnięcie, o którym mowa w art. 219 ustawy, wskazał dzieło opublikowane w całości, monografię pt. *Technology Assessment. Ocena technologii – nowe wyzwania dla filozofii nauki i ogólnej metodologii nauk* (Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej, Rzeszów 2019, 556 stron). W swojej recenzji skupiam się głównie na ocenie rozprawy habilitacyjnej, w drugiej części poddaję także ocenie jego pozostały dorobek i aktywność naukową.

Rozprawa habilitacyjna

Rozprawa habilitacyjna dr. Krzysztofa Michalskiego jest ambitnym projektem usystematyzowania i filozoficznego uzasadnienia interdyscyplinarnej i transdyscyplinarnej dziedziny badań naukowych, dotąd niezbyt szeroko znanej w Polsce, zwłaszcza wśród filozofów, zwanej nieszczęśliwie „oceną technologii”. Narzędziem, którym w tym celu posługuje się habilitant, jest filozofia nauki i ogólna metodologia nauk, które jego zdaniem jako jedyne dysponują „zasobami i kompetencjami niezbędnymi do niedogmatycznego, efektywnego, całościowego, synchronicznego rozwiązywania (...) problemów, gwarantującymi właściwą z naukowego punktu widzenia realizację procesów badawczo-

ewaluacyjnych oraz uprawniającymi do koordynowania tego typu projektów” (*Technology Assessment*, s. 549). Zadaniem, które stawia sobie autor jest wyprowadzenie oceny technologii na wyższy metodologiczny poziom, który, jednej strony pozwoli uniknąć sytuacji, w których ocena technologii, nie posiadając odpowiedniej samoświadomości badawczej, krytyczności i standardów, będzie stawała się ofiarą manipulacji i wykorzystywania pseudonaukowych ekspertyz w celu legitymizowania podejrzanych projektów (s. 27), z drugiej zaś, pozwoli zarówno filozofii, której nie wiecie się ostatnio najlepiej w świecie akademii oraz poza nim, jak i samej nauce, odbudować swą wiarygodność społeczną, a w przypadku samej filozofii, odkryć nowe obszary badań i użyteczności, a także odzyskać wpływ na to, co dzieje się obecnie w nauce i uczestniczyć w tych procesach (*Autoreferat*, s. 6).

Rozprawa jest obszernym studium składającym się z przedmowy, wprowadzenia, czterech rozdziałów i zakończenia (+ bibliografia i streszczenie). W przedmowie i wprowadzeniu autor określa jasno swoje cele badawcze, dotyczące ugruntowania filozoficznego i standaryzacji oceny technologii, które pozwoliłyby uczynić tę dziedzinę badań bardziej naukową oraz bardziej akceptowaną politycznie i społecznie. Jak pisze, jednym z praktycznych celów rozprawy jest „ustanowienie uniwersalnych standardów jakościowych dla projektów i ekspertyz”, a wzorcem dla niego jest „systematyczność, konkretność i transparentność procesu badawczego, jaka jest charakterystyczna dla nauk technicznych” (*Technology Assessment*, s. 45). We wprowadzeniu autor streszcza także zwięźle swoją rozprawę, wskazując na zasadnicze wątki podjęte w poszczególnych rozdziałach.

W rozdziale pierwszym autor przedstawia podstawowe informacje historyczne, metodologiczne i terminologiczne dotyczące oceny technologii jako (trans-)dyscypliny naukowej. Jak wskazuje, owa „domena post-normalnej działalności naukowo-badawczej” (*Autoreferat*, s. 3.), której początki sięgają lat 70-tych XX wieku, gdy przy Kongresie Stanów Zjednoczonych ustanowiono Office of Technology Assessment, była u swego zarania polityczną próbą odpowiedzi na zmieniający się charakter rozwoju technologicznego, który w opinii publicznej, pozostawiony bez kontroli społecznej i politycznej, mógł stanowić zagrożenie dla środowiska, zdrowia i bezpieczeństwa obywateli. Można powiedzieć, że następujący potem światowy rozwój oceny technologii, która stała się standardowym elementem kształtowania narodowych (a także ponadnarodowych) polityk technologicznych, nawiązuje do pierwotnej intuicji amerykańskiej, polegającej na połączeniu ze sobą dwóch elementów będących kluczem do przeprowadzenia trafnej ewaluacji skutków, bezpośrednich i pośrednich, wprowadzenia do użytku rozmaitych technik: rzetelnej naukowej (inter- i transdyscyplinarnej) ekspertyzy oraz społecznej konsultacji (*Technology Assessment*, s. 34).

Dodatkowo autor poświęca sporo miejsca omówieniu warunków sprzyjających i niesprzyjających rozwojowi oceny technologii omawiając i krytykując m.in. takie pojęcia jak determinizm technologiczny, neutralność aksjonormatywna techniki czy ambiwalencja, nauka postnormalna, mode 2 science, open science i in. Omawia również zasadnicze nurty w ramach oceny technologii: parlamentarną, konstruktywną, strategiczną i partycypacyjną. W ostatniej części rozdziału habilitant dokonuje zarysu „wstępnego ogólnego teoretyczno-metodologicznego profilu” (s. 110), wyróżniając trzy płaszczyzny w ramach struktury problemowej oceny technologii, będące jej „zasadniczymi cechami rozpoznawczymi” (s. 500): poznawczą, normatywną i metodyczno-proceduralną. Owa trójwymiarowa struktura problemowa charakteryzująca ocenę technologii wyznacza sposób postępowania badawczego w ocenie technologii i jednocześnie ustanawia strukturę rozprawy.

Rozdział drugi poświęcony jest zatem problemom poznawczym oceny technologii. Wśród nich dr. Michalski wymienia i omawia przede wszystkim zmienność i złożoność pola przedmiotowego oceny technologii skutkującą ograniczoną dostępnością poznawczą tego przedmiotu, problemy związane z koniecznością podejmowania się antycypowania przyszłości wobec innowacyjnych technologii, których dalekosiężnych skutków nie da się racjonalnie oszacować ze względu na olbrzymią liczbę zmiennych, zmaganie się z nieokreślonością, ryzykiem i niepewnością związanymi z przewidywaniem niewiadomego i oczekiwaniami społecznymi dotyczącymi dostarczenia całościowego szacunku wszystkich istotnych skutków czy też diagnozą potencjalnych „ognisk zapalnych” w społecznym odbiorze danych technik. W drugiej części rozdziału habilitant przedstawia także sposoby radzenia sobie oceny technologii z tymi problemami, w których odnajduje on różne filozoficzne rozumienia postępu technicznego i możliwości wpływania przez człowieka na rozwój techniki związanego z prognozowaniem i ograniczeniem ryzyka czy zapewnieniem bezpieczeństwa: np. konstruktywizm, determinizm, ewolucjonizm, konsekwencjalizm, postmodernizm i in. Rozdział kończy prezentacja jakościowych wymagań stawianych procesom poznawczym w ocenie technologii.

W rozdziale trzecim autor przedstawia natomiast problemy normatywne w ocenie technologii, próbując odpowiedzieć na pytanie czy, wobec istniejącego we współczesnym świecie pluralizmu wartości, ocena technologii może angażować się w rozstrzyganie konfliktów aksjonormatywnych związanych z rozwijaniem techniki czy też powinna zachować dystans i neutralność w stosunku do tych konfliktów? Swą analizę dr Michalski rozpoczyna od przedstawienia konfliktów towarzyszących procesom technicyzacji oraz ukazuje sposoby radzenia sobie z takimi konfliktami. Następnie podejmuje krytykę tezy o aksjonormatywnej

neutralności oceny technologii i wykazuje jej słabości, odrzucając scjentystyczną wizję nauki wolnej od wartości i wskazując na ewidentne normatywne elementy w każdym procesie oceny technologii. Habilitant nadmienia, że takie rozumienie oceny technologii wynika z jej nierozzerwalnego związku z teorią demokracji (s. 226), jak również jej inherentnych uwarunkowań. W końcowych podrozdziałach autor rozważa możliwość uzasadnienia oceny technologii na gruncie różnych koncepcji etycznych (m.in. Kantyzm/transcendentalizm, utylitaryzm/konsekwencjalizm, proceduralizm, etyka dyskursu, kontraktualizm, e. odpowiedzialności). Rozdział kończy omówienie wad i zalet koncepcji partycypacyjnych w ocenie technologii, z którego wynika, że habilitant szczególnie ceni ten model uprawiania oceny technologii.

Ostatni, czwarty rozdział rozprawy poświęcony jest kwestiom metodyczno-proceduralnym w ocenie technologii. Habilitant zestawia tam ze sobą dwa sposoby racjonalizacji oceny technologii, której można dokonywać za pomocą proceduralizacji oraz dialogu/dyskursu i bilansowania dóbr. Prezentuje także przykłady wybranych standaryzacji metodycznych procesów oceny technologii (opierając się m.in. na przeglądzie Zimmermanna) oraz na tej podstawie proponuje generalizację/uniwersalizację procedur poprzez rekonstrukcję typowej struktury metodycznej procesu oceny (s. 327). Następnie autor dokonuje przeglądu i analizy typowych problemów metodyczno-proceduralnych w ocenie technologii wraz ze sposobami ich rozwiązywania, a rozdział kończy przegląd metod i procedur stosowanych w ocenie technologii.

W zakończeniu autor podsumowuje swoje rozważania oraz wysuwa rekomendacje i postulaty pod adresem wykonawców projektów z oceny technologii.

Ocena rozprawy habilitacyjnej

Trudno jest oceniać rozprawy tak obszerne, wielowątkowe i nawiązujące do wielu dyscyplin a nawet obszarów wiedzy. Pomimo, że habilitant sytuuje swą rozprawę głównie na pograniczu metodologii nauk i filozofii nauki, w grę wchodzi tu także nie tylko inne działy filozofii, jak np. etyka czy filozofia polityki lub filozofia społeczna, ale i inne dyscypliny, zwłaszcza nauk społecznych, jak socjologia czy nauki polityczne, ale także znajduje się tam sporo odwołań do specjalistycznej wiedzy z zakresu nauk technicznych czy nauk przyrodniczych. Generalnie rozprawę można usytuować w interdyscyplinarnym obszarze badań nazywanym studiami nad nauką i techniką (*science and technology studies*), choć w

swoich zamierzeniach autor wykracza jednak także poza ten nurt, postulując w zasadzie ustanowienie nowej (inter)dyscypliny wiedzy, zwanej oceną technologii. W tym celu nawiązuje do filozofii i metodologii nauk jako narzędzi, które pomogłyby nie tylko usystematyzować dość swobodnie związane i do tej pory traktowane z podejrzliwością w społecznym odbiorze badania spod znaku oceny technologii do rangi ścisłej wiedzy (na wzór nauk technicznych), ale i pomóc samej filozofii ewidentnie zagubionej we współczesnym świecie odnaleźć nową drogę, dzięki której mogłaby się wznieść na wyższe poziomy społecznej akceptacji i odnaleźć dla siebie nowe obszary użyteczności i zapotrzebowania. Choć projekt ten może wydawać się nieco zbyt ambitny, muszę przyznać, że autor, pozostawiając na razie na boku kwestię realizacji stawianych celów, rzeczywiście dokonał wielkiej pracy, próbując zestawić, usystematyzować i metodologicznie uporządkować rozmaite wątki i problemy dotyczące oceny technologii jako pewnej dziedziny badań interdyscyplinarnych.

Ponieważ nie jestem filozofem techniki, ani też nigdy nie zajmowałem się oceną technologii, w swojej ocenie skupię się na kilku wątkach filozoficznych, które przewijają się w pracy, a które są dla mnie interesujące z perspektywy metodologii i filozofii politycznej. Zacznę od postulatu habilitanta związanego z ideą wyniesienia oceny technologii na wyższy poziom metodologiczny czy naukowy, co mogłoby pomóc usystematyzować rozmaite praktyki badawcze prowadzone pod tym szyldem i poprzez owo unaukowanie zdobyć społeczny i polityczny prestiż tak potrzebny, aby upowszechnić ocenę technologii jako obowiązkowy element każdego procesu rozwoju nowych, innowacyjnych technologii i uczynić ją stałym elementem krajobrazu naukowo-społeczno-politycznego. Z pewnością habilitant ma rację zwracając uwagę na niedocenywanie owej dziedziny badań w Polsce wśród środowisk naukowych, a także niewielką świadomość i akceptację społeczną i polityczną. Ma rację także zauważając palącą potrzebę kontroli społecznej i naukowej nad wymykającym się wszelkim ograniczeniom współczesnym procesom technicyzacji. Zasadnicze pytanie, które tu się jednak pojawia brzmi, czy przypadkiem powszechne ignorowanie oceny technologii nie jest kwestią jej poziomu wyrafinowania metodologicznego i statusu jako nauki, ale raczej bardziej przyziemnych, ale być może i trudniejszych do przewyciężenia, kwestii związanych z decyzjami politycznymi, poziomem zaangażowania społecznego obywateli i chęcią współpracy ze strony podmiotów wdrażających rozmaite technologie? Nie można powiedzieć, że dr. Michalski nie zdaje sobie z tego sprawy, gdyż jego książka i liczne publikacje mają być elementem pracy popularyzatorskiej niosącym wiedzę o ocenie technologii pod strzechy, pozostaje jednak pytanie, czy posługiwanie się w tym filozofią (f. nauki, metodologią, logiką) jest rzeczywiście właściwym narzędziem w osiągnięciu zamierzonego celu. Jego ambicje

nieodzownie kojarzą mi się z pozytywistycznym projektem Comte'a, który wyobrażał sobie, że powołanie do życia socjologii jako nauki, tzn. wyniesienie do naukowości badań nad społeczeństwem, poprzez dopełnienie systemu nauk abstrakcyjnych, pozwoli jednocześnie dokonać rewolucji w „badaniach nad naukowymi generaliami” i stworzyć filozofię pozytywną, która będzie właściwym narzędziem do rozwiązywania współczesnych problemów życia społecznego. Jak wiadomo, pozytywistyczne czy scjentyistyczne zapędy filozofów w badaniach społecznych często nazywane są „inżynierią społeczną” i nie spotykają się z pozytywnym odbiorem społecznym, a już na pewno odrzucane są przez współczesnych filozofów społecznych.

Dr Michalski najpewniej zdaje sobie z tego sprawę przytomnie zauważając w zakończeniu, że w jego rozważaniach „nie chodzi o budowanie totalitarnego mechanizmu opartego na ortodoksji, fanatyzmie i represjach” (*Technology Assessment*, s. 497), ale raczej o rozwinięcie krytycznego podejścia i świadomości metodologicznej u wykonawców projektów z zakresu oceny technologii. Tak rzeczywiście w swojej pracy czyni, odwołując się głównie do przykładów (co prawda z drugiej ręki) wzorcowych postępowań ewaluacyjnych i próbując generalizować i systematyzować rzeczywiste praktyki badawczo-ewaluacyjne (jak np. w rozdz. 3), co należy zaliczyć mu na plus. Pozostaje jednak kwestia, na ile owe systematyzacje i standaryzacje procedur będą zauważone i staną się pomocne samym wykonawcom projektów w ocenie technologii, którzy od lat przyzwyczajeni są do pewnych praktyk i nie są bynajmniej zainteresowani rygoryzowaniem czy porządkowaniem czegoś co działa bez specjalnych zastrzeżeń. Nawiązuję tu znów do idei pozytywizmu czy scjentyzmu Comte'a, która pojawiała się później w różnych odsłonach, i która z czasem stała się jedną z najbardziej krytykowanych doktryn filozoficznych, krytykowanych także przez habilitanta w swojej pracy. Nieustające, w zasadzie retoryczne, pytanie brzmi: w jakiej mierze potrzebna jest fizykowi albo biologowi refleksja czy systematyzacja metod, którymi się posługuje, kiedy wykonuje codziennie swoją pracę? Niestety często odpowiedź jest prozaiczna – praktycy się tym nie zajmują, w przeciwieństwie do filozofów nauki czy metodologów, którzy chcą się „załapać” na naukowość nauk przyrodniczych, by okazać się użytecznym dla tych nauk i tym samym dowieść naukowości samej filozofii. Nie podzielam więc tu optymizmu habilitanta, że unaukowanie oceny technologii pozwoli zarówno jej, jak filozofii, wypłynąć na szersze wody. Jestem zdania, że zarówno filozofia, jak i inne badania jej bliskie, nie potrzebują systematyzacji, standaryzacji czy naukowości do tego by okazać się użyteczne czy akceptowane społecznie, ale muszą po prostu mieć coś istotnego do powiedzenia na temat współczesnego świata. Jestem także przekonany, że mają, ale ich naukowość nie ma z tym nic wspólnego. Pozostaje mi tu

powtórzyć za Wittgensteinem, że habilitant uległ „tęsknocie do ogólności” tak częściej u filozofów, zamiast skupić się na badaniu „konkretnych przypadków”, które niejednokrotnie może mieć większą moc niż scjentystyczne marzenia filozofów. W tym kontekście, zastanowiłbym się, czy studium kilku dobrze udokumentowanych przypadków oceny technologii, być może z własnej praktyki habilitanta, nie byłoby ciekawszym sposobem na prezentację i systematyzację oceny technologii?

Wydaje mi się w związku z tym, że optymizm Michalskiego powiązany z pozytywistyczną wizją szerzenia naukowości powoduje, iż ignoruje on sporo istotnych treści, które filozofia może wnieść do dyskusji nad technologią, ale przede wszystkim, wbrew deklaracjom, porzuca ideę krytycyzmu, w sensie teorii krytycznej, polegającej na odejściu od pozytywistycznej wizji podmiotu odseparowanego od przedmiotu badań i wynikającego stąd zakazu zaangażowania w sprawy społeczne, która stanowi na pewno jedno z ważniejszych osiągnięć współczesnej filozofii. Dr Michalski np. tylko marginalnie odnosi się do dokonań szkoły frankfurckiej, która w krytyce technologii dokonała bardzo wiele czyniąc ją częścią swoich rozważań nad racjonalnością instrumentalną i Oświeceniem. Oczywiście trudno byłoby tę dyskusję zoperacjonalizować na dzisiejszy użytek, biorąc pod uwagę nieporównywalnie większą ekspansję technologii we współczesnym społeczeństwie niż to było w ubiegłym stuleciu (co w zasadzie potwierdza pierwotne intuicje frankfurtczyków), ale mogłoby dostarczyć wielu cennych wskazówek do rozumienia miejsca, roli i celów rozwoju technologii we współczesnym świecie, nawiązując do kontekstów i perspektyw, które w pracy habilitanta nie są w zasadzie wcale obecne – np. związków technologii z ekspansją kapitalizmu i procesami globalizacji, roli technologii w neoliberalizmie, czy relacji technologii i demokracji. Pewne wątki, zwłaszcza te dotyczące związków oceny technologii z teorią demokracji, są poruszone w pracy, jednakże są czasem nieco powierzchowne lub jednostronne. Np. trudno dziś mówić o demokratycznych czy partycypacyjnych procesach, nie odnosząc się do kwestii populizmu, który mocno odmienił krajobraz polityczny współczesnego świata. W związku z tym „ugruntowywanie” uczestnictwa obywatelskiego w ocenie technologii bazujące na Habermasowskiej teorii dyskursu i idei demokracji deliberacyjnej, których racjonalistyczny i uniwersalistyczny ekskluzywizm ponosi w dużej mierze odpowiedzialność za ów populistyczny wybuch irracjonalizmu i antydemokratycznych tendencji, może dziś budzić słuszne pytania o adekwatność tego sposobu myślenia w kontekście pytania o to, jak wyobrażać sobie demokrację w/po populizmie. Można by tu zastanowić się, czy inne koncepcje dyskursu, jak, np. teoria dyskursu Laclau i Mouffe, oraz proponowany przez nich model demokracji agonistycznej jako demokracji uwzględniającej i oswajającej istniejące w społeczeństwach

konflikty wartości, grę dominacji oraz odniesienie do emocji, bez poszukiwania sztucznego porozumienia, nie jest dziś bardziej interesującą opcją dla odbudowy zainteresowania i uczestnictwa obywatelskiego w naszych społeczeństwach.

Są to jednak uwagi polemiczne, które wynikają nie ze słabości analiz dokonanych przez Michalskiego, ale raczej z inspirującej i pobudzającej do dyskusji tematyki pracy, w której autor wykazał się erudycją i głęboką znajomością tematu, nie tylko w zakresie filozofii nauki i metodologii nauk, ale także wielu innych, wymienionych przeze mnie wcześniej obszarów filozofii i nauki. Praca Krzysztofa Michalskiego jest dziełem interdyscyplinarnym w najlepszym tego słowa znaczeniu i wyznacza w pewnej mierze kierunek, w którym powinny w przyszłości podążać badania filozoficzne. Choć cele projektu oceniam nieco sceptycznie jako zbyt rozległe, a sposób ich realizacji za mało krytyczny a za bardzo „technologiczny”, należy przyznać, że są one w rozprawie jasno zadeklarowane i habilitant konsekwentnie dąży do ich realizacji, wybierając środki, które uważa za stosowne. Styl rozprawy jest niezwykle klarowny, co jak na złożoność podejmowanej problematyki należy uznać za spore osiągnięcie habilitanta. Autor pieczołowicie definiuje, być może czasem z nadgorliwością, wszystkie najważniejsze pojęcia, które mogą wydawać się obce czytelnikowi, co sprawia, że praca może rzeczywiście zyskać zainteresowanie wśród szerszego grona odbiorców.

Od strony redakcyjnej można mieć nieco pretensji, jest tam sporo literówek, a uderza zwłaszcza nagminne stosowanie przez autora zdań wielokrotnie złożonych ciągnących się na pół strony. Nieco większy problem upatrywałbym w mnożących się w pracy powtórzeniach, których wyeliminowanie mogłoby z pewnością istotnie zmniejszyć rozmiar pracy (np. kilkakrotne omawianie partycypacyjnej koncepcji oceny technologii). Zdarzają się także habilitantowi ewidentne błędy czy pominięcia, jak z wykazem nurtów w ocenie technologii na s. 95-96 (bez odwołania się do źródła), po której następuje omówienie, ale odwołujące się do całkiem innej typologii.

Konkludując stwierdzam, że pomimo pewnych mniej dopracowanych momentów rozprawy, zdecydowanie spełnia ona wymagania stawiane pracom habilitacyjnym.

Pozostały dorobek i aktywność naukowa

Pozostały dorobek habilitanta jest obszerny, choć gdy weźmie się pod uwagę, że sporo z opublikowanych prac weszło w skład rozprawy habilitacyjnej, nie jest już tak imponujący, choć z pewnością spełnia wymagania stawiane kandydatom na stopień doktora habilitowanego. Na

plus należy zaliczyć habilitantowi dokładne wykazanie, które artykuły stały się częścią rozprawy habilitacyjnej. Dr Michalski wykazał w sumie ponad 50 publikacji, w tym artykuły w czasopismach i tomach zbiorowych, także przekłady prac z j. niemieckiego oraz 3 monografie napisane we współautorstwie (w tym pracę *Konflikty technologiczne. Nowa architektura zagrożeń w epoce wielkich wyzwań*, Difin, Warszawa 2021, z M. Jurgilewiczem). Wśród artykułów kilka zostało opublikowanych w prestiżowych czasopismach „European Research Studies Journal”, „Journal of Security and Sustainability Issues”, „Energies”), co może świadczyć o tym, że autor pretenduje już do zaistnienia w obiegu międzynarodowym. Wrażenie to może podtrzymywać kilka artykułów w j. niemieckim i angielskim, publikowanych także we współautorstwie międzynarodowym, choć w bardziej lokalnych wydawnictwach lub czasopismach. Niestety większość publikacji habilitanta to artykuły w lokalnym czasopiśmie „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej. Ekonomia i Nauki Humanistyczne”. Artykuły te są na ogół na przyzwoitym poziomie, choć większość ma charakter sprawozdawczy, często streszczający prace (lub pracę) niemieckojęzyczne i trudno by je uznać za rozwiązywanie oryginalnego problemu badawczego. Habilitant realizował 3 niewielkie granty dot. wyjazdów na pobyty badawcze w Niemczech pozyskane głównie ze środków niemieckich. Nie kierował natomiast realizacją żadnego poważnego projektu badawczego, chociażby NCN, choć brał udział w dużych międzynarodowych zespołach badawczych realizujących takie projekty. Jego aktywność projektowa świadczy jednak o zaawansowanych międzynarodowych kontaktach naukowych zwłaszcza z ośrodkami niemieckimi. Habilitant aktywnie uczestniczy w międzynarodowych sieciach badawczych, wziął udział w kilku międzynarodowych konferencjach, gdzie wygłosił referaty, i w ponad dwudziestu konferencjach krajowych. Ponadto uczestniczył w działalności dydaktycznej na macierzystej uczelni, współorganizował konferencje i wydarzenia naukowe. Jego indeks Hirscha według bazy Google Scholar wynosi 4, co nie jest złym wynikiem.

Tę część dorobku habilitanta także oceniam pozytywnie.

Konkluzja

Podsumowując całość dorobku habilitanta, stwierdzam, że spełnia on wymagania stawiane w postępowaniach habilitacyjnych. Rozprawa habilitacyjna, pomimo pewnych niedociągnięć, jest dziełem dojrzałym i wykazującym się samodzielnością naukową, co pozwala uznać ją za istotny wkład do rozwoju filozofii. Pozostały dorobek habilitanta świadczy

o jego dużym zaangażowaniu naukowym i sukcesach we współpracy międzynarodowej. Wnioskuje zatem o dopuszczenie dr. Krzysztofa Michalskiego do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Maynooth, 20.09.2022

Lotar Rasiński

